

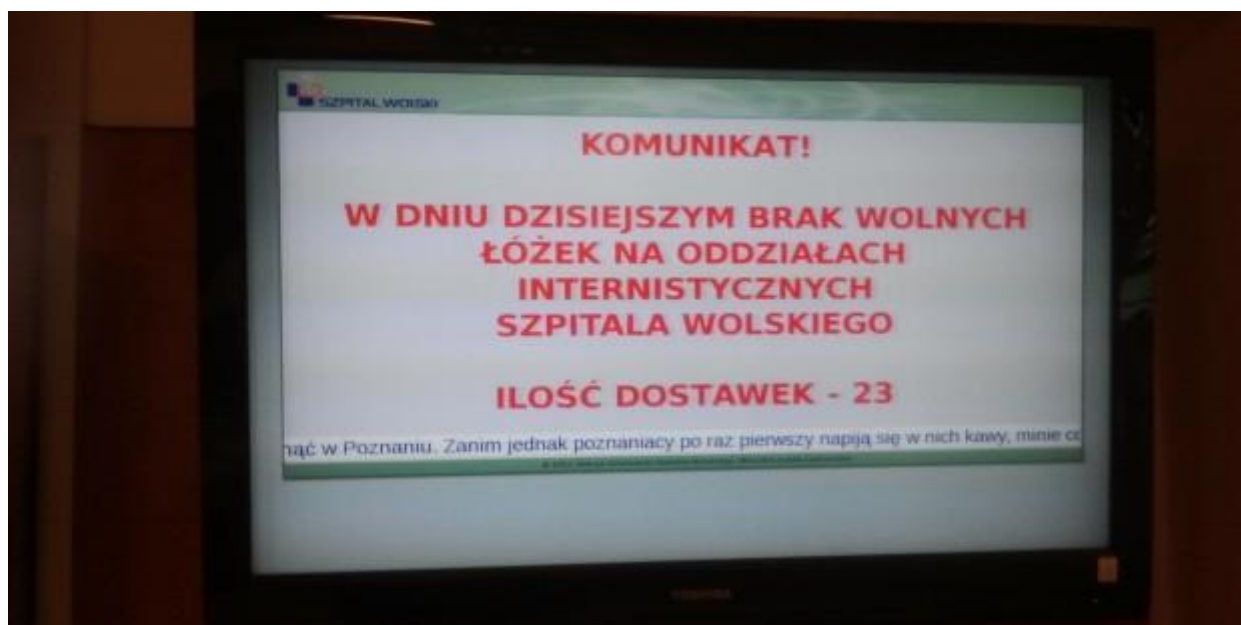
Marek Balicki:

Nie zgadzamy się z rolą kozła ofiarnego!



[Magdalena Kowalska](#)

13 marca 2013 14:13



„Jak jest jakikolwiek problem w systemie, to od razu słyszymy, że to szpital popełnił błąd. To nieprawda” – broni się Marek Balicki, dyrektor Szpitala Wolskiego, po tym, jak media nagłośniły historię pacjentki czekającej na przyjęcie 13 godzin.

O sprawie pacjentki, która trafiła do lecznicy przy Kasprzaka w Warszawie i spędziła tam pół doby, siedząc na korytarzu, informował wczoraj TVN24. Dziś w odpowiedzi na materiał Marek Balicki, dyrektor placówki, zwołał konferencję prasową. Dziennikarzom tłumaczył, że szpital jest jedyną lecznicą ostrołózkową na 266 tysięcy pacjentów z obszaru warszawskiej Woli i Bemowa.

Kobieta, której przypadek zelektryzował media, miała być przyjęta na leczenie choroby wieńcowej serca. Do szpitala zgłosiła się w poniedziałek o 9 rano. Otrzymała informację, że nie ma miejsca na oddziale, a na przyjęcie może poczekać, siedząc na krzeselku. Jeden z lekarzy zasugerował, że czas oczekiwania może się wydłużyć nawet do trzech dni. –

Pacjentka przyszła sama i dostała pełną informację, jaka jest sytuacja. Nie odesłaliśmy jej do domu, więc postępowanie od strony medycznej było prawidłowe. Od strony organizacyjnej szpital zrobił nawet więcej niż powinien – komentował dziś Marek Balicki.

Problem dotyczy nie jednej pacjentki, a 1676 osób, które w 2011 roku musiały czekać na przyjęcie na oddział ponad dobę. Przedstawiciele szpitala twierdzą, że o kolejkach do przyjęć mówią od dawna i że wiedzą o nich również wojewoda i władze miasta. Najgorzej wygląda sytuacja na internie, gdzie obłożenie łóżek w skali roku wynosi 110 procent. Oznacza to, że codziennie kilkanaścioro pacjentów jest hospitalizowanych na korytarzu na łózkach polowych osłoniętych parawanami.

Interna w Szpitalu Wolskim ma 105 łóżek. Zdaniem jego dyrekcji powinna mieć ich około 160. Największe obłożenie jest zimą, kiedy na oddział trafiają pacjenci z powikłaniami po grypie. – Pisaliśmy do wojewody z prośbą o to, by na pół roku 30 łóżek na psychiatrii zamienić na internę. Tam łóżka stoją puste – mówił o jednym z pomysłów szpitala na rozwiązanie patowej sytuacji Marek Balicki. Wojewoda wyraził zgodę, ale tylko na trzy miesiące, dlatego w marcu interna znów przeżywa obłożenie – tłumaczy władze szpitala.

To tymczasowe rozwiązanie. Docelowo lecznica chce wybudować dodatkowy, 55 łóżkowy pawilon, który pomoże odciążać najbardziej oblegane oddziały chorób wewnętrznych. Szpital ma już decyzję o lokalizacji inwestycji pożytku publicznego, czeka na zgodę na budowę i pieniądze na inwestycję. Nowy pawilon miałby zostać wybudowany metodą kontenerową, co pomogłoby skrócić czas oczekiwania na oddanie go do użytku. Szpital ma na ten cel zabezpieczone 20 mln złotych. Szacuje, że na postawienie pawilonu zabraknie 5 milionów. Drugie tyle będzie jeszcze potrzebne na jego wyposażenie.